



Siedzę skulona i patrzę. [...] W kącie na węzełkach zwinięte dwie staruszki, zupełnie jak pająki. Czarne brudne suknie, skołtunionie kosmyki siwych włosów, długie, szponiaste palce u rąk. Te kobiety-pająki zupełnie nie reagują na piekło, jakie się rozpętało nad naszymi głowami. Ruszają z legowiska tylko dla zdobycia żeru. Poza tym zwinięte w kłębuszki leżą na posłaniu. Raz ktoś zmęczony usiadł na nich i dopiero cienki pisk zorientował go, że to żywe istoty.

Patrząc na nie, widzę jednocześnie obrazek, kiedy one w poszukiwaniu jedzenia wyruszyły na ulicę. Padł koń, świeży, jeszcze drgający. Obsiadły go i szponiastymi palcami wyłuskiwały ciepły jeszcze mózg z rozbitej głowy. Z bram innych domów wybiegli zaraz ludzie z nożami i po chwili z leżącego konia został łeb, kopyta i sterczące żebra.

Wspomnienie Stanisława Niemyskiego w: Wojna i konspiracja. Wspomnienia dziennikarzy polskich, red. Eugeniusz Rudziński, Warszawa 1987.